Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 210 Kraków, czwartek 13 września 1923 Rocznik XXXII

3000 marek za numer

Redakcja i Administracja: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Reklamacje otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcja rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Miesięcznie marek 75000

Zagranicą miesięcznie 150.000 M
Tygodniowo w Krakowie 17.000 M
Konto czekowe PKO Nr 140.256

Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA"
Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-36
Konto czekowe 149.975.

Pr. III. 57/23/1. Sąd okręgowy karny jako prasowy w Krakowie orzekł na wniosek Prokuratury po myśli § 493 p. k. I. Treść zamieszczonego w Nr. 208. perjodycznego czasopisma drukowego „Naprzód" z daty Kraków dnia 9 września 1923 artykułu z napisem „Kucharja" w ustępach od słów: „Nadzwyczajnie proste recepty" do: „ażeby go napędzić" i „Nie może się utrzymać" do: „upadku raz na zawsze" zawiera przedmiotową istotę występku z §§ 300 i 488 u. k. oraz art. V. ustawy z dnia 17/12 1862 Nr. 8 Dzpp. ex. 1863. II. Zarządzona konfiskata powyższego czasopisma zostaje zatwierdzoną, a cały nakład tegoż ma być zniszczonym. III. Zakazuje się rozszerzania inkryminowanych ustępów powyższego artykułu, albowiem w artykule tym względnie w inkryminowanych ustępach tegoż autor przez łżenie, wyszydzanie, nieprawdziwę przedstawianie rzeczy poniża w powadze zarządzenia i rozstrzygnienia władz, usiłuje w ten sposób wzbudzić nienawiść i pogardę przeciw władzom rządowym, a ponadto bez przytoczenia pewnych okoliczności faktycznych, obwinia ministrów skarbu i spraw zagranicznych o pogardliwe przymioty i taki sposób myślenia, wystawia ich na publiczne pośmiewisko, a ministra reform rolniczych, przez udzielenie zmyślonego lub przekręconego czynu, fałszywie obwinia czyn niehonorowy i nieobyczajny, zdolny uczynić go pogardliwym w opinji publicznej i poniżyć, co stanowi występek z § 300 u. k. i §§ 488. 491. u. k. oraz z art. V. ustawy z 17 grudnia 1862 Nr. 8 Dzpp. ex 1683. Równocześnie poleca się Redakcji czasopisma „Naprzód", aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem § 20. ust. pras. bezpłatnie zamieściła. Sąd okręgowy karny Oddział III. Kraków, dnia 11 sierpnia 1923. Pelz.

Płaca robotnicza a waluta

Napisał poseł Dr Herman Diamand

Najbardziej zainteresowaną w sprawach walutowych jest klasa robotnicza. Charakterystyczną cechą kapitalizmu jest, że odtrąca wytwórcę, to jest robotnika, od produktu i wzamian za oddaną pracę robotnik czy inny pracownik dostaje płacę w gotówce. Przedsiębiorca może magazynować towar, może czekać na konjunkturę, może wyzyskać każdą podwyżkę cen i za płacę roboczą, tkwiącą w towarze, wziąć kilkakrotność tego co zapłacił.

Cena towaru z reguły nie posuwa się naprzód z równą szybkością co cena dobrej waluty, to też przedsiębiorca może czekać aż waluta się ustali i towar dogoni albo przegoni cenę waluty złotej.

Robocizna tej tendencji nie ma, przeciwnie im bardziej jest kwalifikowaną, tem powolniej się podnosi, to też ministerjum pracy mogło stwierdzić na jednej z komisji sejmowych, że wysoko kwalifikowana praca nie osiąga jednej trzeciej zapłaty przedwojennej, podczas gdy cena towaru dochodzi do podwójnej wysokości cen przedwojennych. Metr sukna średniego gatunku kosztuje w Polsce, przeliczając markę na złoto, 4 dolary, podczas gdy przed wojną za 2 dolary można było otrzymać sukno pierwszej jakości. Podobnież z obuwiem i innymi towarami.

Nikt tyle nie cierpiał z powodu złej waluty polskiej co robotnik.

W Sejmie PPS czyniła starania, by wyzwolić płacę robotniczą od wahań walutowych. Przedsiębiorcy uczynili to z towarem już dawno. Przemysł przelicza wszystko na złoto, na dolary, wszystkie obliczenia, kalkulacje, oparte są na funcie angielskim czy dolarze.

Złożyliśmy w Sejmie wniosek, żądający ustawowego ustalenia, że płacę robotniczą kwietniowa, to jest tego czasu, kiedy skrupulatnie uwzględniano w płacach wzrost drożyzny, należy przeliczyć na walutę złotą i nadal płacić markami w stosunku do wzrostu złotej waluty.

Podobny wniosek przedłożyło ministerjum skarbu dla obrotu handlowego. Do tego wniosku rządowego przyłączyli przedstawiciele PPS swój wniosek przeliczenia na złotą walutę płacy robotniczej.

Przedstawiciele klas posiadających w Sejmie wniosek socjalistyczny przejął takim strachem, że pogrzebali wniosek rządowy, byle tylko przeszkodzić przeliczaniu płacy roboczej równorzędnie z towarem. Wniosek socjalistyczny bowiem miał wszelkie szanse uzyskania większości. Głosowałaby za nim cała lewica wraz z mniejszościami, z wyjątkiem niewielkiej ilości zasiadających w niej przedstawicieli kapitalistycznych interesów wśród Niemców i Żydów, głosowałaby za nim NPR i głosowaćby musieli Chadecy, których demagogja zmusza często pod groźbą utraty wszelkiego wpływu sprzeniewierzać się swym patronom z chjeńskiej większości.

Przy otwarciu jesiennej sesji sejmowej PPS rozpocznie bardzo stanowczą akcję celem zmuszenia Sejmu do decyzji.

Mamy w Polsce podwójną walutę. Jedna waluta złota, którą się płaci za towar, przeliczając na nią markę polską, druga waluta — to marka polska bez przeliczeń, którą opłaca się robotników, urzędników, inteligencję zawodową, słowem tych, którzy na targ wynoszą najszlachetniejszy towar, to jest pracę ludzką, tem gorzej opłacana, im jest szlachetniejszą, doskonalszą, to znaczy im wyższej jest kwalifikacji. Tę dwuwalutowość rząd wraz z większością sejmową chciał swym projektem ustawowo ustalić. Dodatkowy wniosek socjalistyczny wprowadziłby zasadniczą zmianę, zniósłby dwuwalutowość nietylko ustawową ale i pozaustawową. Dlatego wniosek PPS uśmiercił projekt rządowy.

Socjaliści zwalczać będą dwuwalutowość, jako jedną z największych krzywd klasy robotniczej. Rząd przystosował, zresztą słusznie, podatki do dobrej waluty, z początku wstydliwie, mówiąc o złotym przeliczeniowym, o wskaźniku żyta, o wskaźniku cen hurtowych towarów, przy podatku majątkowym zaś — całkiem jawnie i jasno o zagranicznym franku złotym. Złączywszy interes skarbu z interesem kapitalistów, ujednostajniając walutę swych dochodów z walutą obowiązującą przy kupnie towarów zajął Rząd wrogie stanowisko wobec usiłowań wprowadzenia tej samej waluty dla płacy roboczej. Tak samo Rząd kapitalistyczny, jak i kapitaliści nie odmawiają robotnikom i urzędnikom swego współczucia wobec strasznej nędzy, związanej z dwuwalutowością, ale każdy krok skierowany ku zmianie tych stosunków uważają za akt wrogi, za zdradę stanu, utożsamiając interes kapitalistów z państwem i jego zadaniami.

Każdą dążność do poprawienia położenia klasy robotniczej, a do niej zaliczamy wszystkich najmitów, ogłasza się za zamach na rozwój gospodarczy Polski. Twierdzenie to jest jednem z wielkich szalbierstw dokonywanych stale na opinji publicznej, dokonywanych celem ochrony haniebnego wyzysku klasy robotniczej.

W Stanach Zjednoczonych zarabia robotnik nie kwalifikowany 3 dolary dziennie, czyli 700.000 do miljona marek, zarobek robotników wysoce kwalifikowanych dochodzi do 10 dolarów, czyli 3 miljonów marek dziennie, a przytem przemysł amerykański jest zdolny do konkurencji na całym prawie świecie. Sukna angielskie przy bardzo wysokiej płacy roboczej konkurują na polskim targu.

Przemysłowcy polscy stale żądają podwyższenia ceł, a zatem sztucznego podrożenia towarów zagranicznych, gdyż mimo kilkakrotnie wyższej płacy roboczej, zagranica jest w stanie konkurować z naszym przemysłem na targu polskim.

Byłem świadkiem, jak w jednej z polskich fabryk metalurgicznych dyrektor fabryki bronił się wobec zarzutów zarządu, że z powodu wysokiej płacy roboczej, fabryka utraciła zdolność do współzawodnictwa. Wtedy dyrektor wykreślił płacę roboczą zupełnie z kalkulacji i pokazało się, że fabryka po skreśleniu płacy roboczej, to znaczy, gdyby robotnicy pracowali bezpłatnie i tak dalej jest niezdolną do konkurencji. Tak zła jest administracja, tak kosztowny zarząd, tak nieekonomiczna organizacja, tak olbrzymie wymagane są zyski, a płaca robotnicza jest tak niska — że ta wogóle przestaje wchodzić w rachubę!

Z winy klasy kapitalistycznej tak przemysłowej, jak i rolniczej, z winy ich niechęci do płacenia podatków, drukarnia banknotów jest w ciągłym, stale wzmagającym się ruchu. Stąd stały spadek marki, a dalej niechęć ludności do robienia oszczędności i składania ich w markach polskich do banków i kas oszczędności.

Skutkiem tego przemysł nie może znaleźć potrzebnego dla swych obrotów kredytu, chyba, że zgodzi się na płacenie nader wygórowanych odsetek. Dwadzieścia od sta miesięcznie uchodzi za umiarkowaną stopę procentową, co stanowi od chwili nadejścia surowca aż do otrzymania pieniędzy za gotowy towar, 60 albo więcej procent wypożyczonego kapitału obrotowego.

Jak małe znaczenie ma wobec takiego stanu rzeczy wzrost płacy roboczej w stosunku do opłacanych odsetek! Wszak płaca robocza stanowi tylko część często niewielką kosztów produkcji.

Gdzie gospodarcza zdolność do współzawodnictwa polega na płacach tak niskich, że stajemy się przedmiotem pogardy dla pracującego świata kulturalnego, tam nie może społeczeństwo bronić tego rodzaju przemysłu przez zachowywanie takiego hańbiącego stanu.

Należy rzucić okiem na ceny akcji przedsiębiorstw, płacących zbrodniczo niskie płace robocze, ażeby zrozumieć niemożność podtrzymania istniejącego stanu rzeczy. Pozorne krocie i miljony, które robotnicy dostają przy wypłatach, mącą ich sąd o rzeczywistej tych wypłat wartości.

Wyczerpujące walki o dodatki drożyźniane, niemożność dotrzymania w nich kroku wzrostowi drożyzny, wieczna troska o pokrycie najpierwotniejszych wymagań życiowych, wieczny niepokój i niekończące się tarcia i zatargi pomiędzy robotnikami a kierownikami przedsiębiorstw — to istotne przeszkody w rozwoju przemysłu, stokroć dotkliwsze od płacy w tej samej walucie, którego istotą jest właśnie ta praca, ucieleśniona w towarze. Niema rozumnego powodu, dla którego towar należałoby sprzedawać za równowartość dolarów, a dla któregoby nie można wypłacać robotnikom tą samą równowartością za ich udział w powstaniu tych towarów.

Jeżeli przemysłowcy obstają przy dwuwalutowości, to dlatego, że daje ona możność stałego obniżania płacy roboczej przy pozornym jej wzroście. Dlatego pierwszem zadaniem klasy robotniczej w dobie obecnej jest zdobycie płacy w dobrej walucie.

I. Waluta obowiązująca na targu towarowym, obowiązująca w kasie państwowej, musi być także obowiązującą przy płaceniu za pracę.

Tak samo, jak przelicza się towar z dolarów na marki, tak samo i płaca robocza musi być określona w złocie, a płacona w markach wedle kursu złota.

II. Klasa robotnicza winna bezzwłocznie dążyć do osiągnięcia w płacach roboczych wysokości przedwojennej.

III. Wojna dokonała szeregu radykalnych zmian, zdemokratyzowała także ustrój społeczny i gospodarczy. Wymagania życiowe klasy robotniczej wzrosły. Klasa robotnicza dąży do wyższego stopnia kultury, kultury ducha i ciała. Rodzina robotnicza ma większe zadania, niż przed wojną, wychowanie fizyczne i duchowe potomstwa wymaga znacznie więcej wydatków, niż przed wojną, estetyczne potrzeby także wzrosły. Każdy czuje potrzebę przyzwoitego odziania się, jeżeli nie zatarcia, to zmniejszenia zewnętrznych różnic gospodarczego położenia. Dzisiaj rodzina robotnicza odczuwa potrzebę kształcenia się, potrzebę książki, gazety, teatru, odczytu czy koncertu.

Dochody przedwojenne nie mogą wystarczyć na opędzenie potrzeb rodziny robotniczej, nie mogą wywołać jej zadowolenia. W miarę, jak kulturalnie zbliżamy się do Zachodu, płace robocze muszą również okazać dążność zrównania się z płacami robotników kulturalnego zachodu.

Trzy te etapy musi przejść ruch zawodowy polskiej klasy robotniczej, tą drogą musi iść także rozwój przemysłu polskiego. Wysoka płaca robotnicza, to bodziec do rozwoju techniki, do rozwoju metod produkcji, do zbogacenia społeczeństwa. Niska płaca robocza — to zastój w rozwoju klasy robotniczej, to zabagnienie przemysłu, zubożenie kraju.

Wystarczy rzucić spojrzenie na Stany Zjednoczone, na Anglję i inne kraje o wysokiej cywilizacji, by dojść do przekonania, że im wyższa jest płaca robocza, tem wyższy poziom przemysłu, tem większe bogactwo kraju.

Józef Piłsudski wśród nauczycielstwa

Trzeci dzień zjazdu Związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych

(Korespondencja własna „Naprzodu“).

Warszawa, 10 września.

W trzecim dniu zjazdu składa sprawozdanie generalny sekretarz Związku, Maurycy Kisielnicki, z działalności Związku za rok sprawozdawczy 1922. Przedstawiając przebieg zabiegów Zarządu Głównego około spraw szkolnictwa powszechnego, tudzież szeregu prac, podjętych przez organizację, których poczet jest długi, wzywa do dalszej gorącej i ofiarnej pracy w oddziałach i Ogniskach. Z kolei sprawozdanie kasowe generalnego skarbnika, Karola Makucha,wykazujące wzrost majątku i sił Związku, tudzież jego finansową aktywność. Komisja rewizyjna przez usta p. Szelągowskiego, stwierdziła celowość i sumienność księgowości kasowej i wystąpiła z wnioskiem o udzielenie absolutorjum.

Zjazd odwiedził i przywitał gorąco Dr. Illeczyc, prof. uniwersytetu z Zagrzebia, obecnie wykładający w Warszawie, imieniem nauczycielstwa jugosłowiańskiego, złożył najserdeczniejsze życzenia Związkowi. Po południu przybyła przy otwarciu obrad popołudniowych nauczycielska wycieczka bułgarska, która przez usta swego przedstawiciela wyraziła zależność zagadnień szkolnictwa w obu narodach, składając również życzenia rozwoju i pomyślności.

O godzinie 4 m. 15 przybył na salę obrad członek honorowy Związku, marszałek Józef Piłsudski, witany u wejścia do sali hymnem pierwszej brygady, odśpiewanym przez byłych legionistów pierwszej, drugiej i trzeciej brygady. Na sali zrywa się niemilknąca burza oklasków, na komendanta, lekko pochylonego, pada grad kwiecia. Żywiołowy entuzjazm ucisza prezes Nowak, przemawiając w te słowa do Komendanta:

Panie marszałku i panie komendancie! Cieszymy się niezmiernie, że raczyłeś zaszczycić swą obecnością nasz zjazd delegatów Związku P. N. S. P. Witamy Cię też tu wśród nas jak najserdeczniej. Za to, że prowadziłeś naród do zwycięstwa, ratując go przed ponownym upadkiem, za to, że dałeś wspaniały przykład poświęcenia się dla Ojczyzny, służenia jej mimo przeciwności, składamy Ci tu dziś nasz hołd i cześć. Hołd ten wyraziliśmy już w pierwszym dniu naszych obrad, a dziś jest on powtórzeniem, jakkolwiek, panie Komendancie, w ostatnich czasach usunąłeś się z tych najwyższych stanowisk, jakie piastowałeś, w zacisze domowe, to jednakże my, nauczycielstwo szkół powszechnych, zapowiadamy Ci uroczyście, że nie otrzymasz dymisji z naszych serc. (Burzliwe, niemilknące oklaski), że pozostać w nich musisz na zawsze. Miłość dla Ciebie, jako najdroższy klejnot w narodzie, my nauczycielstwo, pielęgnować będziemy w sercach młodych pokoleń (niemilknące oklaski i żywiołowe potwierdzenia). Nasz marszałek, nasz komendant, nasz członek honorowy Związku niech żyje! (Gromkie okrzyki: Niech żyje! i burza oklasków. Kwiaty padają na komendanta. Imieniem miasta Wilna wręcza p. Morska olbrzymi bukiet róż, imieniem Lwowa p. Marja Smulikowska).

Komendant głęboko wzruszony przemówił:

Szanowne panie i szanowni panowie! Dziękuję za to serdeczne przyjęcie i za te szczere i serdeczne słowa, z któremi w imieniu waszem zwrócił się do mnie przewodniczący. Stanęliśmy szanowni panowie i szanowne panie, do pracy odrodzenia w odrodzonej Polsce, do pracy drodzenia serc, odrodzenia dusz, które w niewoli się splugawiły i w niewoli nieraz nikczemniały. Odradzać dusze ludzkie, zmienić człowieka, zrobić go lepszym, zrobić go wyższym, zrobić potężniejszym i silniejszym, to jest wasze zadanie. Obok pracy wojskowej, która byt nasz utrwaliła, utrwaliła swoją krwią, jesteście tymi, którzy w prawdziwem odrodzeniu Polski i odrodzeniu człowieka polskiego macie największe prawo do zasługi. Życie wasze płynęło w tej samej ciężkiej pracy, w jakiej płynęło życie żołnierskie, życzyć wam mogę jedynie dziękując za przyjęcie, abyście w tej pracy mieli szczęście i powodzenie, aby te dzieci, które przez wasze nauczycielskie ręce przechodzą, o was tak serdecznie wspominały, jak obecnie łaskawie o mnie i pracy mojej wspominacie. (Burzliwe, niemilknące oklaski).

Wśród oklasków składa powinny raport p. Makuch imieniem nauczycieli legjonistów, bawiących na sali, ślubując, iż ideologię czynu Komendanta wszczepioną w serca żołnierza obywatela, przeniesie nauczycielstwo jak rozkaz między dziatwę. Komendant z miłym uśmiechem dziękuje.

Obrady w obecności komendanta idą dalszym trybem; referuje kol. Malicki o Domu Zdrowia w Zakopanem. W gorących słowach przy sprawozdaniu podkreśla zasługę zbiorowego czynu nauczycielstwa i owoce tego czynu. Przedstawiając rozpaczliwe położenie chorego nauczycielstwa, apeluje do zebranych, aby wytężyli wszystkie siły celem dalszego kontynuowania rozwoju tej tak niezbędnej instytucji, przedstawiając zarazem szczegółowe plany tego rozwoju.

Z kolei w tej samej sprawie przemawia jej najgorliwszy rzecznik, prezes senator Nowak, składając gorące podziękowanie lekarzowi, tudzież gospodarzom tej instytucji, Tadeuszowi i jego żonie Janinie, jak najserdeczniejsze podziękowanie za trudy i zabiegi. Tu następuje przerwa, w czasie której komendant wmieszał się między delegatów, nawiązując serdeczne rozmowy.

Przed odjazdem, na prośbę dyrektora Domu Zdrowia, kol. Malickiego, złożył komendant kuracjuszom tego domu swój autograf z dopiskiem: „Życzę zdrowia jak najserdeczniej. Józef Piłsudski“. Odjeżdżał, odprowadzony przez cały zjazd, którego członkowie zarzucili auto kwiatami, żegnany serdecznem i długotrwałem „Żyj nam!“

Po odjeździe nastąpiła dyskusja nad sprawozdaniem, wybór zarządu i zamknięcie zjazdu.

Prezes Nowak zamyka zjazd w gorących i serdecznych słowach, życząc wszystkim odjeżdżającym sił do wytrwania w tej podwójnej walce tu dobro szkoły powszechnej i demokratycznej, tudzież o byt. Podnosząc i charakteryzując podniosłość przeżytych przez te trzy dni chwil w tak ciepłem, jakby rodzinnem gronie, żegna życzeniem do zobaczenia się na VI zjeździe, wznosząc okrzyk na cześć prezydenta Rzeczypospolitej Wojciechowskiego i Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Zjazd odśpiewawszy Rotę, zakończył się okrzykami: „Do zobaczenia!“

W czwartym dniu zwiedzanie szkół i Muzeum Pedagogicznego.

LILLY WOJNICZ

Przyjaźń przerwana

14

Henryk zawiózł ojca do Avallon w rozklekotanym starym powozie, którym ciotka z rzeczami miała pojechać do Marteurelles. Ponieważ obaj chłopcy i Jakób mieli być zajęci koło wozu, mającego przewieźć Małgorzatę, więc markiz postanowił sam powozić, dla zaoszczędzenia wydatku na woźnicę. Angelika była niemal zrozpaczona na myśl, że jej dostojny szwagier ma dla niej pełnić obowiązek woźnicy, pocieszyła się jednak, widząc, że on odnosi się do tego z prawdziwą skromnością natury wzniosłej. Cała rodzina spożyła śniadanie w jej domu, a ojciec Józef, który wstąpił się pożegnać, został również zaproszony do wspólnego posiłku.

Ksiądz był w tym domu monarchą. Angelika i goście, których tu zwykł spotykać, nigdy nie kwestjonowali jego najwyższego autorytetu pod każdym względem. Nawet Małgorzata, pieszczona i despotyczna chwilami pacjentka, cofała się przed jego twardą bezludzkością. W obecności markiza jednak godność jego opadła, jakby mrozem zwarzona. Stał się marnem stworzeniem w czarnej sutannie, czupurnem i upokorzonem, małpującym szlachetną wymowę głosem chropowatym i ordynarnym akcentem. Wyniosłość, na której polegała jego władza, okazała się próżnem udawaniem, przeciwstawiona wyniosłości innego rodzaju. U niego była czemś sztucznie nabytem, i uporczywie przestrzeganem; u markiza natomiast bezpośrednim przejawem naturalnej cechy umysłu.

Ojciec Józef rzucił okiem na subtelny profil niepożądanego gościa, obok którego czuł się zawsze, jak koń pociągowy obok rasowego rumaka. Wyzywająco spojrzał na siedzących wokół stołu, z tajemnem zadowoleniem stwierdzając, że nie on sam tylko stracił pewność siebie. Biedna Angelika, w pomieszaniu i z niepewnością pełniąc obowiązki gospodyni, nigdy nie wyglądała tak zakłopotana, tak beznadziejnie mieszczańska. Dworska uprzejmość, z jaką ją traktował szwagier zdawała się jeszcze potęgować jej rozbrajającą świadomość niższości. Henryka ratowała bezgraniczna skromność. Wpatrywał się w ojca, uwielbienia pełnem spojrzeniem wiernego psa, nie trapiąc się żadnemi wątpliwościami.

Ojciec Józef odzyskał przytomność umysłu. On, kapłan chrześcijański miałby się pozwolić terroryzować i zmuszać do milczenia przez notorycznego ateistę, i to w obecności młodzieży! Markiz jest uczonym, wybitnym egiptologiem; niechże ci ludzie lękliwego serca zobaczą, że kościół potrafi sprostać swym przeciwnikom. Odświeżył w pamięci parę artykułów przeczytanych w czasopismach i zebrawszy się na odwagę, uderzył namiętnie na „nowe teorje dotyczące potopu“. Markiz odłożył widelec. W pierwszej chwili jego lekko zsunięte brwi wyrażały niewysłowione znudzenie; następnie jednak zwrócił głowę ku mówiącemu i słuchał z monarszą łaskawością i uwagą.

Ojciec Józef doszedł do końca swej przemowy z druzgoczącą pewnością siebie, której kłam zadawały oczy. Spodziewał się protestu i umiałby sobie z nim poradzić; dysputa z przeciwnikami, zwłaszcza takimi, którzy mogli utracić zimną krew, zawsze mu dodawała otuchy. Markiz jednak wysłuchał go w uprzejmem milczeniu; a gdy po skończeniu ujął białymi końcami palców truskawkę, nie rzekłszy słowa, Angelika, nerwowo patrząc na jednego to na drugiego, z trwożnem spojrzeniem spróbowała pośredniczyć.

— Obawiam się, ojcze, że przedmiot to zbyt naukowy dla wszystkich obecnych, z wyjątkiem pana de Marteurelles. On oczywiście potrafi ocenić...

Urwała, błagalne spojrzenie rzucając na szwagra.

— Jesteś zbyt skromną — rzekł markiz tonem najłagodniejszym. — Właśnie z punktu widzenia laików ojciec Józef udzielił nam wyjaśnienia w sposób tak wyczerpujący i pouczający. Poglądy specjalistów są oczywiście nieco odmienne.

Uśmiechnęła się z przymusem, zakłopotana, czując jednak, że łaskawie to ze strony Stefana, tak wybitnego uczonego, mówić z uznaniem o ojcu Józefie. Ksiądz, czerwony z irytacji, odwrócił głowę i spotkał się z ogromnemi, złośliwemi oczyma Małgorzaty. Dostrzegł, jak zamieniła spojrzenie z Renem, i odrazu sobie uświadomił, że istnieje tajne porozumienie między bratem i siostrą i że oboje go nienawidzą.

Po raz pierwszy zaczął się z uwagą przyglądać milczącemu chłopcu. Dotychczas pogardliwem spojrzeniem objął był tylko charakterystyczne cechy starej rasy północnej; atletyczną budowę, wygląd zdrowy, jasno orzechowe duże oczy, ogorzałą cerę, krótki włos kędzierzawy, i pomyślał: „Drugi Henryk“. Teraz nagle i z dziwnem uczuciem niepokoju poznał obecność wroga.

Znów nań rzucił spojrzenie. Tak, Rene jest nie tylko wrogo usposobiony, lecz także nieprzystępny. Jego wyniosłość jest bezwiedna, lecz niemniej stanowcza, niż u ojca; obydwaj razem zmrozili też atmosferę tego domu. Ojciec Józef spojrzał na zegarek, przypomniał sobie o jakiemś spotkaniu umówionem i szybko się pożegnał.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Rokowania niemiecko-francuskie

Jak było do przewidzenia, objęcie rządów w Niemczech przez Stresemana stało się początkiem tak zwanego odciążenia w zatargu niemiecko-francuskim. Po przeszło siedmiomiesięcznej zupełnej bezczynności rządu Cuna wszedł Stresemann na drogę polityki aktywnej, co miał ułatwione faktem, że zarówno jego osoba jak i jego pierwsze wystąpienia w roli kanclerza utworzyły około niego atmosferę zaufania, bez której o rokowaniach nie mogło być mowy.

Streseman miał ułatwione zadanie przez dwa wydarzenia w dziedzinie polityki wewnętrznej i zewnętrznej. Pierwszem było utworzenie w parlamencie koalicji ze wszystkich stronnictw poza skrajną prawicą (nacjonaliści) i skrajną lewicą (komuniści), drugiem było znane wystąpienie Anglji. Utworzenie się koalicji postawiło politykę niemiecką na najszerszej podstawie; było ono dowodem, że opierający się na tej koalicji rząd reprezentuje olbrzymią większość narodu, a szczególnie wartościowym był udział w koalicji socjalistów, którzy z różnych powodów wzbudzali we Francji większe zaufanie, aniżeli niemieckie stronnictwa mieszczańskie. Fakt objęcia przez socjalistę Hilferdinga teki skarbu było wskazówką, że Niemcy chcą wejść na drogę uzdrowienia swych finansów, a z tego tylko uzdrowienia może wypłynąć możność płacenia reparacyj, jak tego żąda Francja.

Drugie wydarzenie: wystąpienie Anglji było dla Niemiec pewnego rodzaju satysfakcją moralną. Potwierdzenie przez Anglję tezy niemieckiej, że okupacja zagłębia Ruhry jest bezprawną i jej propozycja — w myśl poprzednich propozycyj niemieckich — poddania zatargu pod sąd międzynarodowych rzeczoznawców były wskazówką, że postępowanie Francji i idącej na jej pasku Belgji nie znajduje aprobaty wszystkich państw ententy, że na francusko-belgijską nieustępliwość odpowiada Anglja groźbą pójścia oddzielnemi drogami.

Wszystkie te czynniki złożyły się na wytworzenie zgodniejszej atmosfery, na umożliwienie podjęcia rokowań przerwanych wkroczeniem w dniu 11 stycznia br. Francuzów do zagłębia Ruhry. To wkroczenie nie przyniosło Francuzom spodziewanych korzyści gospodarczych, gdyż wywieziona przez nich ilość węgla nie odpowiadała w przybliżeniu tej ilości, jaką Niemcy przed okupacją dobrowolnie na rachunek reparacyj dawały. Pozatem Francja masowemi wydaleniami, kilkunastu wypadkami zabójstwa, ciągłymi zatargami z górnikami wzbraniającymi się pracować pod bagnetami, wywołała w zagłębiu nastrój, wysoce niekorzystny dla pokojowego ułożenia się stosunków. Na okupację i towarzyszące jej okoliczności Niemcy odpowiedziały zorganizowaniem biernego oporu, którego Francuzi mimo ciężkich represyj przełamać nie byli w stanie. Zacietrzewienie obustronne doszło do szczytu; powstała sytuacja bez wyjścia, gdyż obie strony zajęły wręcz przeciwne stanowiska: Francja mówiła: pierwej zaniechanie biernego, a potem stopniowe zniesienie okupacji, Niemcy zaś oświadczyły: pierwej zniesienie okupacji, a potem możliwość rokowań.

Z tej — zdawało się — sytuacji bez wyjścia przecież znalazła się droga do układów, chociaż żadna ze stron formalnie nie cofnęła się ze swego stanowiska. W jaki sposób do rokowań przyszło, jak i między kim one się toczą, wszystko to otoczone jest tajemnicą. Wiadomo tylko, że sprawę ujęły te sfery, które już niejednokrotnie próbowały — bez sukcesu — doprowadzić do możliwości rokowań, mianowicie sfery przemysłowe. Te sfery są bowiem najbardziej zainteresowane w zakończeniu zatargu, który przynosi im olbrzymie szkody. Przez zajęcie zagłębia Ruhry wytworzyła się taka sytuacja: przemysł francuski, mając rudę żelazną, nie miał węgla i koksu, zaś przemysł niemiecki, mając węgiel i koks, nie miał rudy. Cóż prostszego, jak wyrównanie tych braków przez wzajemne ustępstwa, przez zawarcie umowy gospodarczej, której musiałaby się podporządkować polityka?

Jeszcze w roku ubiegłym, gdy sytuacja ani w części nie była tak zaostrzona jak obecnie, próbowano dojść do takiego porozumienia. Inicjatorami byli Rathenau ze strony niemieckiej i Loucheur ze strony francuskiej. W pewnym punkcie, mianowicie co do świadczeń w naturze, doszli oni nawet do porozumienia, które jednak z powodu późniejszych wydarzeń pozostało na papierze. Obecnie znowu obustronni przemysłowcy: ze strony Francji Raynault i de Wendel, ze strony niemieckiej Stinnes i Thyssen rozpoczęli — naturalnie nieobowiązujące — rokowania, do których świat polityczny przywiązuje wielkie nadzieje.

A byłby już najwyższy czas, aby ten zatarg zlikwidować, gdyż cierpi z jego powodu cały świat. Niema, poza pewnemi sferami z tej i z tamtej strony, nikogo, ktoby nie życzył sobie zakończenia zatargu, który zniszczył Niemcy, Francji zaś wyrządza olbrzymie szkody. Nie chcą zgody nacjonaliści niemieccy, gdyż zgoda znaczy dla nich koniec agitacji przeciw republice, pożegnanie się z nadziejami wskrzeszenia monarchji Hohenzollernów i Wittelsbachów; nie chcą zgody nacjonaliści, zakapturzeni monarchiści, francuscy, dla których obecny zamęt jest doskonałą okazją do krzyku: nad Ren! do igrania z myślą aneksji lewego brzegu Renu, z myślą rozbicia jedności niemieckiej. W tem dążeniu spotykają się Ludendorff-Helferich z Daudetem-Barresem i dlatego usunięcie zatargu odebrałoby im materjał agitacyjny, odebrałoby im możność egzystencji.

Nie ulega wątpliwości, że nacjonaliści niemieccy będą się bronili przeciw zdradzie Stresemana, będą się bronili metodami, które z takim skutkiem zastosowali wobec Erzbergera, Rathenaua itd. Rzeczą rządu będzie uniemożliwić taką katastrofę, gdyż słusznie Streseman powiedział, że w razie jego zniknięcia nastąpiłby chaos.

ły.

Bierny opór rządu wobec praw kolejarzy

W projekcie ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska poczynił Sejm szereg poprawek na korzyść pracowników kolejowych. Nie przyznał im żadnych przywilejów, lecz wobec stanowczej postawy ogółu pracowników kolejowych powziął pewne uchwały, które zmierzały do zrównania ich co do płacy z innymi pracownikami państwowymi i do usunięcia dotychczasowego, krzywdzącego ich poniżenia w stosunku do uposażenia wojskowych. W myśl uchwał Sejmu poszczególnym kolejowym stopniom płacy odpowiadają wyższe grupy uposażenia, aniżeli wypadałoby to z projektu rządowego. Zdawałoby się, że rząd nie będzie miał nic innego do zrobienia, jak tylko przy wprowadzaniu nowej ustawy w życie powstawiać odpowiednie cyfry i zacząć wypłacać pobory według nowych zasad i stawek.

Tak by powinno być, gdyby prawica sejmowa miała szczerą wolę poprawy bytu kolejarzy i gdyby rząd postępował w myśl uchwał Sejmu.

W rzeczywistości jest inaczej. Rząd prawicy, która dzisiaj decyduje w Sejmie, czyni wszelkie wysiłki, aby poprawę bytu pracowników kolejowych uczynić iluzoryczną i aby nie dopuścić do usunięcia dotychczasowej rażącej niesprawiedliwości w zaszeregowaniu. Aby najgodniejsi nie zyskali lepszego uposażenia, wstrzymuje wszystkie zamierzone i przewidziane awanse i dąży do tego, aby wbrew uchwałom Sejmu ci, którzy mieli awansować, nie uzyskali nic na wprowadzeniu w życie nowej ustawy. Dlaczegóż bowiem nie awansuje się obecnie całego szeregu pracowników, którym w myśl obowiązujących przepisów przysługuje awans?

Ta sama prawica, która pod presją Związku zawodowego kolejarzy i posłów lewicowych zgodziła się na poprawę bytu kolejarzy, w rządzie bojkotuje uchwały Sejmu i stara się uczynić je bezskutecznemi. Przy normalnym biegu rzeczy, byłby to bierny opór rządu wobec uchwał Sejmu, — w dzisiejszych jednak warunkach, gdy większość Sejmu i rząd są prawicowe, jest to tylko perfidja prawicy i dążność jej do dalszego upośledzenia pracowników kolejowych. Ze słusznych żądań pracowników kolejowych urządza sobie prawica kpiny.

Dochodzą nas słuchy, że ministerstwo kolei zamierza jeszcze w inny sposób zbojkotować nową ustawę. Zamiast przyznać odpowiednim kategorjom pracowników stawki płacy według ustawy, zamierza przeprowadzić ponoć najpierw rzekome ogólne awansowanie do grup, do których mają pracownicy należeć według ustawy bez awansu. Na co ten rzekomy ogólny awans, kiedy i bez niego powinni pracownicy uzyskać wyższe płace? Na to tylko, aby większości pracowników kolejowych obniżyć płacę o jeden szczebel. W ustawie bowiem ma być ustęp, według którego do posunięcia w szczeblach zaliczy się w pełni tylko lata służby od ostatniego awansu. Wobec tego, że wszystkich pracowników uważać będzie ministerstwo kolei za świeżo awansowanych, choć żadnego w rzeczywistości nie zaawansuje, przeto żadnemu nie policzy lat w pełnej wartości i przez to obniży im płacę o jeden szczebel.

Wobec tych zamierzeń ministerstwa kolei powinni się mieć pracownicy kolejowi na baczności, zwłaszcza że panowie z ministerstwa o swoich rzeczywistych awansach nie zapomnieli. W czerwcu bieżącego roku awansowało 64 (sześćdziesięciu czterech) urzędników ministerstwa kolei, natomiast awanse pracowników dyrekcyjnych wstrzymali.

UWAGI

—o—

Wywozić czy nie wywozić?

Nadzwyczajnemu komisarzowi dla zwalczania drożyzny p. Bajdzie niezawodnie imponuje Lloyd George i dlatego naśladuje go w tym kierunku, że jak on odbywa częste konferencje. Były premjer angielski swem ustawicznem konferowaniem doprowadził do tego, że został — byłym premjerem, do czego zaś p. Bajdę konferencje zaprowadzą, zobaczymy w niedalekiej już może przyszłości.

Ostatnio p. Bajda konferował na temat wywozu zboża i świń. Zjawił się na tej konferencji przedstawiciel głównego urzędu statystycznego, który na podstawie „naukowej" wykazał, że po zarezerwowaniu potrzebnej na wyżywienie 29 miljonów ludności Polski pozostaje jeszcze 120 tysięcy wagonów zboża na wywóz. Proste obliczenie i tak prawdziwe, jak wszystkie obliczenia statystyczne. Jeżeli rzeczywiście mamy taki nadmiar zboża, dlaczego go niema na targach? Czytaliśmy dopiero w ubiegły piątek, że na giełdzie krakowskiej z powodu braku towaru nie zrobiono żadnej transakcji. Albo albo: jest nadmiar zboża, więc rolnicy chowają je na lepsze czasy, niema nadmiaru, jakże można mówić o wywozie? Jak na tę kwestję zapatruje się rząd, wynika z poniższego komunikatu, ogłoszonego przez agencję „Varsovia":

„Jak się dowiadujemy, główny urząd przywozu i wywozu nie uwzględni starań sfer producentów rolnych o pozwolenie na wywóz żyta z Polski. Według posiadanych przez urząd danych statystycznych ilość tegorocznych zbiorów żyta nie pozwoli na wywóz tego gatunku zboża bez uszczerbku szerokich mas spożywców".

Nic więc z wywozu żyta — narazie, aż do nowego zarządzenia. Bo jesteśmy już przyzwyczajeni do rozmaitych „cudów" w dziedzinie wywozu.

—ooo—

Jak się bawią podpory ósemki?

Endecki „Goniec" ubolewa, że w kasynie w Sopotach „słyszy się przeważnie język polski". „Przy stolikach zasiadają ci, o których miano dotąd najlepsze mniemanie, którzy powinni świecić powszechnym przykładem"... Ponieważ o kimś, posądzanym o „masoństwo", takby się ‚Goniec' nie wyrażał — mamy tu do czynienia ze śmietanką ósemkową, z kremem „obozu narodowego", który trwoni pieniądze w jaskini gry.

Z TEATRU

INAUGURACJA NOWEGO SEZONU OPERY

Krakowskie Towarzystwo operowe, o którego losy toczyły się kilkutygodniowe boje, zwyciężyło i utrzymało nadal teatr przy ul. Rajskiej w swych rękach. Co będzie dalej? Jaki rozwój artystyczny, jakie zamierzenia artystyczne spełni w tym sezonie nasze Tow. operowe?

Proroków operowych nie posiadamy, pozytywnie każdy kulturalny człowiek powinien znaleść w fakcie niezamarcia artystycznej placówki zadowolenie i... na tem koniec. Ot jak z drogiem, ciężko chorem dzieckiem! Żyje! Co z niego będzie w przyszłości: radość czy zmartwienie!?

Tak samo nasza pera. Zdawało się, że godziny jej policzone. Żyje... i zaczęła nowy okres swego życia, czwarty sezon, w sobotę 8 września, wznowieniem „Carmen".

Ostatecznie odbyło się wszystko po staremu i od krytyki należy się wstrzymać, bo nie czas potemu. Towarzystwo okazało dużo energji gospodarczej, że w kilku dniach zdołano przeprowadzić konieczne adaptacje w teatrze operowym. Na artystyczną ocenę czas, gdy teatr wejdzie w normalną pracę. Oby tylko zamierzenia naszej opery stały się bardziej celowemi, jak dotychczas.

Bol. Raczyński.

HUMOR I SATYRA

—o—

PLOTKARZOM W ODPOWIEDZI

Wykryli już endecy klucz lewych pozycji:
Jest nim tygodnik, zwany „Głosem Opozycji".
Cała prasa lewa
Tak tańczy, powiadają, jak ten „Głos" zaśpiewa!
A w „Głosie Opozycji" — straszna to jest sprawa!
Mają... żyda... Birnbauma — false Mieczysława,
Bo Moszkiem się napewno ten Birnbaum nazywa
— To dowód, że masońska jest ich ofensywa!...
Być może, ktoś naiwny niebacznie zapyta:
Ile liczy semickich piór „Rzeczpospolita"?
Lub zdziwi się, że Seyda, tak ważna persona,
W swoim wydziale prasy gości Natansohna!
Naiwny... Bo endecja ma ten dar od Boga,
Że, gdy żydowska noga dotknie się jej proga,
Spada z żyda przekleństwo —
Odzyskuje on zaraz pełne człowieczeństwo.
Oto promyk lutosławia
Odmienia jego rasę i duszę mu zbawia!
I staje się zeń Sarmata —
Na podziw świata!
Nie pyta endek wtedy, kim jest po kądzieli
I czy miecz... nie szczerbiony w jego paranteli?
Ósemki moc cudowną nie zna żadnych granic!
(Tu wiary trzeba tylko — mędrkowanie na nic!)
Odżydzać może przemysł — najazdem semitów:
Korfanty z nich uczyni — wiernych satelitów!...)
Ale z owym Birnbaumem dalsze zawikłanie:
Miał on siostrę... A jaką? To także pytanie!
Była śpiewaczką... O tak! — to fach podejrzany:
Ileż kłopotów z „divą" miał Seyda kochany!
W dodatku wyszła zamąż za żyda Adlera,
Który niebawem miano: „Piotrowski" przybiera
(Nie „Orliński" — w tym czasie ubiegł go niewiele
Endecki pan senator, szlachetny Pitzele)
Dziś szwagier ten Birnbauma — po sowieckiej stronie:
Dygnitarz u Trockiego i — mieszka przy żonie...
Czyż nie dowód, że cała lewicowa prasa
U Trockich i Leninów bezkarnie popasa?...
Iluż z „widu ni słychu" nie zna Piotrowskiego?
Czyż nie głośniejszą była fama Pestkowskiego:
On, gdy wbijano słupy u wschodniej granicy,
Był mężem zaufania Moskwy-Bolszewicy
I o każdą piędź ziemi wiódł zaciekłe boje,
Nim w takt wbijanych pali —
Już fakt się ustali:
To moje — to twoje...
A kto był ten komisarz, co na to nastawał,
Aby z Polski, gdzie można, urwać jakiś kawał?
Siostrzanem Grabskich rodu
Był ponoć... zdrajca narodu!
A kto wkraczał do Polski wraz z chmarą sowiecką,
By z ramienia Lenina nią rządzić zdradziecko?
Marchlewski... A Marchlewskich wielbiciel intymny —
Neuwert — ku ich chwale pisał istne hymny:
Ród pomorski, twardy i wierny, jak skała:
Endecja będzie zawsze filary z nich miała!
. . . .
Nie trzeba nosa wtykać w cudzych rodzin dzieje,
Tembardziej, gdy u swoich... znać krzywe koleje!
Ten tylko o czystości może mówić śmiele,
Kto pewny, że bieliznę ma czystą na ciele...
A zresztą coza sposób, coza monstrualność,
By za szwagra na kogoś kłaść odpowiedzialność?
Lecz czemże jest endecja? Czem ona oddycha?
Szalbierstwem! A co czyni — to komedja licha!
Co snuje — to są jeno nędzne komeraże
I głupstwami, jak lukrem, mózgi ludzkie maże.
I do plotek jedynie czytelników wdraża
I plotkami powietrze, jak durem zakaża!

Wiadomości polityczne

—o—

ZATARG POLSKO-LITEWSKI PRZED LIGĄ NARODÓW

Komisja prawnicza Ligi narodów rozważała kwestje wynikłe uprzednio w komisji politycznej z okazji wniosku litewskiego domagającego się **wznowienia kwestji wileńskiej** i odesłania jej do komisji prawnej, a mianowicie, czy sprawa rozstrzygnięcia przez Radę Ligi narodów może być wznowiona na zgromadzeniu Ligi. Wobec zawiłości strony prawnej tej kwestji Metta zaproponował wybranie komitetu prawnego, któryby tę kwestję rozpatrzył. Propozycję tę przyjęto, poczem wybrano komitet, w skład którego weszli: Adanchi, Alwarez, Barthelemy, Dickinson, Bolin, Scialoja i Politis. W imieniu Polski prof. Winiarski oświadczył: **Rząd polskiego nie interesuje kwestja podniesiona przez delegata litewskiego.** Spór polsko-litewski, który zbyt długo przeszkadzał ustaleniu normalnych stosunków między obu krajami i zaprzątał uwagę Ligi, **został ostatecznie zamknięty przez decyzję Rady ambasadorów**, uznającą granice wschodnie Rzeczypospolitej. Dziś ma ona tylko **znaczenie historyczne**. Prof. Winiarski oświadczył dalej, że nie zabierze głosu w rozważanej obecnie kwestji czysto-prawnej, a jedynie wrazie potrzeby służyć będzie wyjaśnieniami w kwestji sporu. Sidikauskas oświadczył, że **Litwa nie uważa sporu za zamknięty**, ponieważ neguje ona kompetencje konferencji ambasadorów w tej materji. Kwestję przekazano wymienionemu komitetowi.

Z LIGI NARODÓW

Na plenarnem posiedzeniu Ligi narodów w miejsce zmarłego sędziego trybunału haskiego Ruy Barbossy wybrano Epitacio Pessea, delegata Brazylji. Jednocześnie przyjęto Irlandję do Ligi narodów. Delegat Estonji Pusta wyraził współczucie Ligi dla Japonji z powodu ostatniej katastrofy, która kraj ten nawiedziła. Delegat Adatchi podziękował w imieniu Japonji. Posiedzenie na znak żałoby odroczono do wtorku.

ROZBROJENIE PRZED LIGĄ NARODÓW

Komisja dla spraw rozbrojenia rozważała pod przewodnictwem ministra Skirmunta traktat wzajemnej pomocy. Dyskutowano nad art. 1 brzmiącym: Uważając wojnę agresywną za zbrodnię, podpisujący zobowiązują się **nie prowadzić jej przeciwko żadnemu państwu**. W dyskusji przemawiali delegaci południowej Ameryki, Skandynawji, Francji i Anglji. W imieniu Polski przemawiał Czetwertyński. Dyskusji nie ukończono.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 12 września.

O ZBRODNIĘ CZYNNEGO TARGNIĘCIA SIĘ NA PRZEŁOŻONEGO

W dniu wczorajszym w sądzie wojskowym przy ul. Moitelupich rozpatrywał trybunał, któremu przewodniczył major Florek, sprawę sierżanta sztab. Piotra Tomiakowskiego, oskarżonego o zbrodnię niesubordynacji i zbrodnię czynnego targnięcia się na przełożonego.

Sprawa ta była już raz rozpatrywana przed kilku miesiącami i wtedy trybunał, któremu przewodniczył ppułk. Harasymowicz uznał oskarżonego winnym i skazał go na dwa lata ciężkiego więzienia.

Od tego wyroku wniósł obrońca sierż. Tomiakowskiego dr Zdzisław Kwieciński zażalenie do Najwyższego trybunału Wojskowego w Warszawie, który to trybunał wyrok skasował i polecił przeprowadzić ponowną rozprawę.

Przy wczorajszej rozprawie przesłuchano kilkunastu świadków, którzy stwierdzali, że oskarżony w krytycznym czasie znajdował się w stanie kompletnego opilstwa.

Z dokumentów personalnych okazało się, że Tomiakowski był dzielnym żołnierzem dwukrotnie rannym na froncie. Po wywodach prokuratora wojsk. kpt. Wanickiego i obronie dra Kwiecińskiego wydał trybunał wyrok uwalniający sierżanta i polecił wypuścić go na wolność.

KRONIKA

—o—

Kraków, 12 września.

SPRAWY MIEJSKIE. Na wtorkowem posiedzeniu komisji administracyjnej naczelnik akcyzy dr Zawadzki wyjaśnił, że nowa ustawa o zasilaniu finansów komunalnych nie znosi wcale akcyzy miejskiej, lecz ją ogranicza. Ubytek dochodów gminy wyniesie 6 i pół miljarda marek, który będzie można częściowo powetować. Następnie przedłożył wnioski w sprawie trzechkrotnego podwyższenia opłat rzezalnianych i dwukrotnego podwyższenia opłat za oględziny weterynaryjne i za użycie chłodni (zwyżka 4 miljardy rocznie), gdyż deficyt rzeźni w sierpniu wyniósł 290 miljonów. Tymczasem ceny mięsa od maja wzrosły **pięciokrotnie**. Wnioski powyższe uchwalono, jak również wnioski w sprawie pięciokrotnego podwyższenia opłat myt niczych.

PAŃSTWOWA SZKOŁA WYZNANIOWA. Do redakcji naszej zgłosił się wczoraj urzędnik państwowy wyznania mojżeszowego, z następującem zażaleniem: Chciał wpisać swoją córkę, która dotychczas uczęszczała do gimnazjum prywatnego do organizującej się obecnie filji gimnazjum państwowego przy ul. św. Jana u PP. Prezentek. — Sprawę wpisów załatwia tam t. zw. „Komitet rodzicielski", złożony z trzech niewiast. Otóż przy zapisie oświadczono naszemu informatorowi, że żydówek przyjmować nie można, gdyż PP. Prezentki postawiły przy wynajmie lokalu taki warunek. Zapytujemy niniejszem p. kuratora, czy „warunek" powyższy jest mu znany i jak „warunek" taki — jeżeli rzeczywiście istnieje — da się pogodzić z konstytucją?

PRZYJAZD BUŁGARÓW DO KRAKOWA. Jak już donosiliśmy, w dniu 17 bm. przyjeżdża do Krakowa wycieczka bułgarska, licząca około 80 osób. W skład wycieczki wchodzą profesorowie wyższych i średnich uczelni bułgarskich. Goście zabawią w naszem mieście trzy dni. Celem ułożenia programu przyjęcia odbędzie się w piątek 14 bm. posiedzenie specjalnego komitetu. Ułożony program zostanie przedstawiony ministerstwu do zatwierdzenia.

WPISY NA WYDZIAŁ ROLNICZY UNIWERSYTETU. Na podstawie wniosku senatu akademickiego Uniwersytetu Jagiellońskiego ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego zezwoliło na utworzenie osobnego wydziału rolniczego na Uniwersytecie Jagiellońskim, zamiast istniejącego dotychczas studjum rolniczego na wydziale filozoficznym od 15 września b. r. Kandydaci na rok pierwszy wydziału rolniczego Uniwersytetu Jagiellońskiego, wobec istniejącego dotychczas na studjum rolniczem ograniczenia liczby przyjmowanych studentów, mają wnieść osobne podania do wydziału rolniczego o przyjęcie na rok 1923—24. Podania te wraz z dokumentami przyjmowane będą w kancelarji do dnia 20 września włącznie. Pierwszeństwo w przyjęciu będą mieli kandydaci, posiadający praktykę rolniczą przynajmniej trzymiesięczną. Przyjęci kandydaci mają się do zapisu urzędowego zgłosić osobiście przed 1 października.

EGZAMIN KWALIFIKACYJNY DLA NAUCZYCIELI SZKÓŁ POWSZECHNYCH przed komisją egzaminacyjną w Krakowie rozpocznie się częścią pisemną dnia 8 listopada, w szkole 7-klasowej męskiej im. J. Kochanowskiego, ul. Loretańska 16. Udokumentowane podania, adresowane do tutejszej komisji egzaminacyjnej, należy wnosić drogą służbową do dnia 15 października.

OBŁAWA POLICYJNA. Onegdajszej nocy przeprowadziły władze policyjne obławę na wszystkich ulicach miasta. Podczas obławy aresztowano kilka kobiet, włóczących się po zaułkach i na plantach.

SPRYTNY ZŁODZIEJ. Do sklepu ze skórami Rothbluma przy ul. Dietlowskiej l. 41 przyszedł wczoraj nieznany osobnik, żądając pokazania mu skóry. Gdy Rothblumowa weszła do sąsiedniego składu w celu przyniesienia skór, osobnik ten ukradł z szuflady 5 miljonów marek, poczem zbiegł.

KRADZIEŻE KAWIARNIANE. W kawiarni hotelowej „Royal" skradziono na szkodę p. J. Goldmana palto zimowe wartości 6 miljonów marek. — W kawiarni Centralnej skradziono zaś na szkodę p. Mieczysława Tworzydły zarzutkę wartości 2 miljonów marek.

WŁAMANIA. Do mieszkania p. M. Nalepowej przy ul. Lenartowicza włamali się dotąd niewyśledzeni sprawcy, wyciąwszy otwór w drzwiach i skradli palto, bieliznę oraz biżuterję wartości 15 miljonów marek łącznie. — Również włamano się wczoraj do mieszkania p. Alfreda Frycza w rynku głównym l. 2 i skradziono ubranie męskie, buciki i t. d. wartości 22 miljonyw marek.

Wykrycie magazynu z 75 wagonami zboża

Jak się dowiadujemy, wpłynęło do odpowiednich władz doniesienie, że w zabudowaniach młynu Abrahamera w Zielonkach pod Krakowem, znajduje się zamagazynowane od dłuższego czasu 75 wagonów zboża. Na skutek tego doniesienia władze krakowskie wydelegowały na miejsce kilku wywiadowców celem przeprowadzenia ścisłej rewizji i obłożenia zapasów zboża sekwestrem. Wyniki rewizji trzymane są na razie w tajemnicy.

Znowu będzie podwyżka cen wyrobów tytoniowych

Jak się dowiadujemy, podobno z dniem 15 bm. nastąpi podrożenie tytoniu i wyrobów tytoniowych. Papierosy mają podrożeć o 50 proc., zaś tytoń o 20 proc. Jeżeli pogłoski te są prawdziwe, napewne w tych dniach trafikanci pochowają tytoń i będą odmawiać jego sprzedaży w handlu, jak to się praktykuje zawsze przed każdą podwyżką cen wyrobów tytoniowych.

Tajemnicza sprawa przy ulicy Czystej

Skrępowany sznurami mężczyzna w bramie domu. — Policja o tem nic nie wie

Onegdajszej nocy koło godz. 1 zgłosił się na stację pogotowia ratunkowego posterunkowy policji Nr. 644 z doniesieniem, że w bramie domu przy ul. Czystej 5, leży bezprzytomny mężczyzna skrępowany powrozem i z kneblem w ustach. Na miejsce wypadku zjechał natychmiast lekarz pogotowia i stwierdził, że opowiadanie policjanta jest istotnie prawdziwe. Lekarz usiłował owego mężczyznę przyprowadzić do przytomności, lecz bezskutecznie, tak, że w stanie beznadziejnym przewiózł go do szpitala św. Łazarza. Okoliczności towarzyszących tajemniczemu zajściu nie zdołaliśmy stwierdzić, policja bowiem nie udzieliła nam żadnych informacyj, a na nasze zapytania w inspekcji „pod Telegrafem“ i w odnośnym komisarjacie policyjnym, otrzymaliśmy odpowiedź, że sprawa jest im zupełnie nieznaną. Policja krakowska widocznie nie interesuje się bezpieczeństwem publicznem. Zwracamy więc policji uwagę, że najlepszych informacyj może udzielić jej w tej sprawie policjant Nr. 644. — Jak w ostatniej chwili dowiedzieliśmy się, bezprzytomny mężczyzna jest stróż domu przy ul. Czystej 5 Leon Masłoń.

Wypadek samochodowy przy Cichym Kąciku

Wczoraj wieczorem wracało autem do Krakowa liczniejsze towarzystwo, będące w wesołym humorze. Samochód prowadził Wł. Walicki. Na skręcie koło Cichego kącika na Błoniach samochód skierowany nagle w bok stoczył się do rowu, nakrywając sobą jadących. Tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności wypadek nie przybrał na rozmiarach i skończył się tylko lekkiem potłuczeniem p. Walickiego. Pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy rannemu. Uszkodzone auto przewieziono do garażu.

Policja o morderstwie w Olszy pod Krakowem

Historyczne negatywy policji

W sprawie tajemniczego morderstwa dokonanego na drodze z Olszy do Dąbia policja przysyła nam lakoniczne komunikaty, z których nie można nic wywnioskować o toku śledztwa prowadzonego od trzech dni przez policję. Wczorajszy komunikat podaje nazwisko zamordowanej. Jest to 32-letnia Leontyna Rattnerowa (a nie Goldhardtowa) z Tyśmienicy. W komunikacie policyjnym czytamy dalej: „Tragicznie zmarła była znaną **„historyczka“**, noszącą się od dawna z zamiarem samobójstwa. Dalsze śledztwo wyjaśni niewątpliwie właściwe **negatywy śmierci**“. Komunikat ten świadczy o inteligencji obecnych władz policyjnych „pod Telegrafem“.

Przed rozprawą Komorowskiej i Paciorka

Rozprawa przeciw Komorowskiej i Paciorkowi odbędzie się dnia 17 września b. r. w sądzie okręgowym karnym w Krakowie. Komorowska oskarżona jest o występek z § 335, a Paciorek o przekroczenie z tegoż samego paragrafu. Oboje odpowiadać będą za lekkomyślne podawanie weronalu i morfiny ś. p. Jerzemu Komorowskiemu, **który** wskutek zażycia nadmiernej ilości narkoty poniósł śmierć. Bronią: Komorowską adw. dr Heski, Paciorka adw. dr Ascheubrenner.

Romantyczne samobójstwo

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). W poniedziałek na ul. Królewskiej w Warszawie znaleziono zwłoki młodzieńca, który zginął od wybuchu bomby ukrytej w jego kieszeni. Przy zmarłym żadnych papierów nie znaleziono. Wczoraj zgłosiła się do policji p. Eugenja Majewska, urzędniczka bankowa i zeznała, że samobójcą jest 24-letni Arkadjusz Sydry, urzędnik kasy chorych, obecnie student seminarjum nauczycielskiego. Sydry przed popełnieniem samobójstwa odprowadził p. Majewską do domu i niepostrzeżenie wsunął jej list następującej treści: „Żegnam cię, bo muszę umrzeć, ale zawsze będę przy tobie, moja droga Geniu. Z pamiątek pozostał popiół, ze mnie tosamo pozostanie.“

Echa kradzieży gnieźnieńskiej

Gozdowski na wolnej stopie

Po kradzieży w Gnieźnie szacowano wartość skradzionych skarbów, jako równającą się, jeśli się nie mylimy, połowie znajdujących się w Polsce w obiegu pieniędzy. Ostatnie stadjum śledztwa, jak je opublikowano, stwierdziło, że ułamany klucz w zamku skarbca nie był tym kluczem, którym go otworzono, co nasunęło podejrzenie, iż **włamywacze mieli spólnika na miejscu.** Po tem stwierdzeniu nastąpiła pauza...

Obecnie do „Prawdy“ poznańskiej donoszą z Gniezna, że I. Izba karna **uchyliła zarządzony przez sędziego śledczego areszt Gozdowskiego** na skutek wniesionego zażalenia. Trudno osądzić — podaje korespondent — czy śledztwo da w najbliższym czasie pozytywne rezultaty. Widoki co do dalszego przebiegu, szczególnie zaś **co do schwytania sprawców świętokradztwa są negatywne“.**

Po tej uwadze następuje zapewnienie, że władze bezpieczeństwa wciąż zajmują się tą sprawą i nie spuszczają też z oka zagranicy. Brak natomiast wszelkich informacyj co do wyżej przypomnianego dawniejszego podejrzenia.

—ooo—

PROGNOZA NA ŚRODĘ: Dość pogodnie i ciepło, słabe wiatry lokalne.

FUNDUSZ OBRONY WOLNOŚCI SŁOWA. Zarząd główny Polskiej Organizacji Wolności (POW) postanowił utworzyć fundusz obrony wolności słowa i zwrócić się w tej sprawie do ofiarności wszystkich, którym na sercu leży skuteczna i realna obrona prac demokratycznych. Powód do tej inicjatywy dał niesłychany fakt, że organa obecnego rządu zażądały od redaktora czasopisma „Głos Opozycji“, p. Wojciecha Stpiczyńskiego, kaucji Mkp. 25,000.000 pod groźbą zatrzymania go w więzieniu śledczem. Jakkolwiek zarządzenie to zostało cofnięte, zdradza ono jednak, że w sferach rządowych istnieje zamiar wprowadzenia systemu represji pieniężnych w stosunku do organów pracy i opinji opozycyjnej i doprowadzenia ich w ten sposób do ruiny. Fundusz ten będzie służył do dopomagania w krytycznej sytuacji wydawnictwom i działaczom opozycyjnym, walczącym o ideały Ludowej Rzeczypospolitej Polskiej, którzyby się z tego rodzaju represjami pieniężnemi w przyszłości spotkali. Z funduszu tego na żadne inne cele środki nie będą czerpane. Zawiadywać nim będzie Zarząd Główny Polskiej Organizacji Wolności w Warszawie. W chwili przeminięcia okresu zagrażającego demokracji i wolności słowa, będzie on zlikwidowany, a saldo przelane będzie do kasy Związku obrony praw człowieka i obywatela. — Składki wnosić można do administracji pism, które ogłoszenie niniejsze pomieszczą, do Sekretarjatu POW w Warszawie, ul. Szpitalna 12, dalej do Zarządów prowincjonalnych POW; w Krakowie na ręce p. Jerzego Stefana Langroda, ul. Karmelicka 9.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

RECENZJE z ostatnich premjer w teatrze im. Słowackiego („Tregedja dzieci“) i w Bagateli („Proces rozwodowy pani B.“) z braku miejsca odkładamy do jutrzejszego numeru.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. „Tragedja dzieci“ grana będzie przez wszystkie dni b. tygodnia do piątku włącznie. W próbach przygotowywana na sobotę 15 bm. subtelna bajka o poezji i teatrze, jedna z najznamienniejszych komedji T. Rittnera pt. „Człowiek z budki suflera“. Melancholijny uśmiech serdecznego poety nad życiem i jego skrótem w teatrze pełen pobłażliwego ciepła dla nędzy ludzkiej i bez żółciowej ironji rittnerowskiej, czynią z „Człowieka“ utwór niezwykle zajmujący i chętnie słuchany przez inteligentną publiczność. W „Człowieku“ rolę główną — marzyciela-fantastę, przeżywającego nienapisane dramaty na pustej scenie w nocy, gdzie się zakrada, grać będzie p. Tadeusz Białkowski. Obsadę sztuki tworzą: pp. Kosmowska, Kossocka, Zalewska, Szymański, Białoszczyński i inni. Z sił nowopozyskanych pokażą się poraz pierwszy p. St. Kawczyński z Warszawy i Jerzy Chodecki z warszawskiej „Reduty“.

Z TEATRU BAGATELA. Dziś poraz trzeci Sidneya Garricka „Proces rozwodowy pani B.“. W „Procesie rozwodowym“ w rolach głównych biorą udział pp. Modzelewska, Hellen, Nowakowski (reżyser), Noskowski, Szubert i Wesołowski.

KONKURS 15 ORKIESTR WOJSKOWYCH. W sobotę 15 września o godz. 8 wieczorem i w niedzielę 16 września o godz. 11 przedpołudniem odbędzie się w sali Starego Teatru konkurs 15 orkiestr wojskowych z tut. Okręgu Korpusu. Po pułkach wre praca nad artystycznem wykonaniem utworów, które mają być odegrane na konkursie, by zdobyć pierwszą nagrodę. Nagroda moralna wielka, bo ta orkiestra, która zdobędzie pierwszą nagrodę wyjeżdża do Warszawy na konkurs mistrzowskich muzyk wojskowych z całej Polski po odznaczenie całej armji. W skład sądu konkursowego wchodzą: gen. bryg. Górecki Mieczysław, Barabasz Wiktor, dyrektor konserwatorjum, profesor Bobilewicz Leopold, mjr. sztab. gen. Gabryś Jan, profesor dr Jachimecki Zdzisław, profesor Raczyński Bolesław, dyrektor Wallek Walewski Bolesław.

—ooo—

Z Polski

ZMARŁ W WARSZAWIE wybitny uczony dziekan fakultetu uniwersytetu warszawskiego prof. Józef Hornowski.

W niedzielę 16 września o godz. 4 po południu odbędzie się Monstre-Koncert w teatrze im. Słowackiego, w którym weźmie udział 250 muzyków, chór garnizonu krakowskiego i śpiewak podchorąży Głowaczewski Jan.

WYCIECZKA BUŁGARSKA W WARSZAWIE. Wczoraj w pałacu prezydjum Rady ministrów podejmowani byli przez prezesa ministrów Witosa w gronie przedstawicieli społeczeństwa uczestnicy wycieczki bułgarskiej.

POLSKO-AMERYKAŃSKI KOMITET POMOCY DZIECIOM i komitet opieki nad młodzieżą i dziećmi przy współudziale ministerstwa pracy i opieki społecznej zorganizował doraźną pomoc dla dzieci w Japonji. Wczoraj w lokalu polsko-amerykańskiego komitetu odbyło się wspólne posiedzenie komitetów, na którem wyłoniono specjalną komisję celem najszybszego rozwinięcia akcji.

WALNY ZJAZD TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ odbędzie się we Lwowie 29 i 30 września w sali ratuszowej.

PROCES ZABÓJCY METROPOLITY. 26 bm. w sądzie okręgowym w Warszawie rozpocznie się na nowo sprawa zabójcy metropolity prawosławnego, Smaragda Łatyszenki, który na mocy orzeczenia sądu doraźnego oddany został kompetencji sądu okręgowego. Oprócz procesu o morderstwo Łatyszenko odpowiadać będzie również za udział w nielegalnej białorusińskiej organizacji w Gradnie. Do procesu wezwani będą duchowni prawosławni z obecnym metropolitą Djonizym na czele, oraz posłowie ukraińscy i białoruscy. Proces potrwa prawdopodobnie 5 dni.

REWIZJA PROCESU RONIKIERA. Proces Bohdana Ronikiera w najbliższych dniach będzie wznowiony. Z polecenia władz najwyższych prokuratura warszawska prowadzi dochodzenie w tej tajemniczej sprawie, celem zdobycia i ustalenia materjału dowodowego przez zbadanie świadków wskazanych przez Ronikiera w jego podaniu o wznowienie procesu.

BARBARZYŃSKI PASAŻER. Posterunek policji w Chybiu, na Śląsku cieszyńskim zwraca się o podanie swych adresów do osób, które były świadkami następującego barbarzyńskiego czynu: Dnia 29 lipca z pociągu idącego z Dziedzic do Zabrzydowic o godz. 5 m. 20 rano jakiś nieznany pasażer na stacji Chybie przy budce dróżnika nr. 368 wyrzucił przez okno paczkę, zawierającą materjał wybuchowy z zapalonym lontem. W pobliżu budki bawiło się kilkoro dzieci, z których najstarsze, 10-letni chłopiec podbiegł do plantu i podniósł zapaloną paczkę. W tej chwili nastąpił wybuch, którego skutki były straszne. Nieszczęśliwemu chłopcu oberwało rękę, oraz zraniło go w głowę i piersi. Sprawcę tego bestjalskiego czynu należy wykryć i surowo ukarać.

WYKRYCIE WIELKIEJ KONTRABANDY. W Tczewie na stacji towarowej natrafiono na ślad bandy fałszerzy certyfiktów wywozowych, która to banda przemycała produkty żywnościowe z Polski za granicę, głównie jaja do Anglji. Na stacji w Tczewie skonfiskowano w związku z tem 8 wagonów jaj, wysyłanych przez Gdańsk do Anglji. Wartość ich lochodzi 6 miljardów mkp. Afera zatacza coraz szersze kręgi, jest w niej bowiem skompromitowanych wiele wybitnych osobistości ze świata handlowego, a także szereg funkcjonarjuszy kolejowych.

—ooo—

Z zagranicy

BISKUP ZAKAZUJE NAUCZANIA JĘZYKA POLSKIEGO W SZKOŁACH PARAFJALNYCH. Wiadomość taka nadchodzi zza Oceanu...

„Dziennik Zjednoczenia“ donosi z Buffalo pod datą 15 sierpnia:

„Listem z dnia 24 lipca br.. podpisanym przez ks. Jana W. Peel'a, superintendenta szkół parafjalnych **ks. biskup William Turner zakazał nauczania języka polskiego w naszych szkołach parafjalnych w djecezji buffaloskiej.**

Nawet obrazów z napisami w polskim języku mieć nie wolno. Jesteśmy zaskoczeni tem rozporządzeniem. Uderzono nas obuchem w łeb. Nie wiem, jakie stanowisko zajmie tutejsze duchowieństwo polskie. Będzie musiało bronić języka polskiego, w przeciwnym razie hodurowszczyzna weźmie górę. Lud polski katolicki żąda wykładu religji w języku polskim, oraz nauczania języka polskiego“.

Do tej wiadomości dodaje nowojorski „Nowy Świat“ następujący komentarz:

„Wiadomość niezbyt przyjemna, tymbardziej, że według zapowiedzi pochodzących z kół przeróżnych „reformatorów“, to samo, co w djecezji buffaloskiej, ma nastąpić w krótkim czasie w innych djecezjach. Sprawdza się to, o czem nieraz pisaliśmy, że **kompletna amerykanizacja szkół polskich parafjalnych jest tylko kwestją czasu**, księża zaś polsko-rzymsko-katoliccy, zajęci bryzganiem oszczerstw i kalumnji na Piłsudskiego i postęp, zamało mają czasu, aby walczyć z niemieckimi biskupami, o zakazywanie języka polskiego w szkole parafjalnej. Czy kościół narodowy co na tej sytuacji skorzysta, tego nie wiemy. Ale jedno jest pewne, że **sprawa niezależnej oświaty, która została podniesiona przez „Nowy Świat“, jest dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek aktualną“.**

STRASZNA KATASTROFA NA MORZU. Z Londynu donoszą następujące szczegóły: U wybrzeży kalifornijskich wzywał pomocy parowiec pocztowy „Kuba“, który wiózł wielu pasażerów. Na wezwanie to pospieszyło 15 amerykańskich kontrtorpedowców jadąc pełną parą, z szybkością 30 mil morskich. Siedm z tych kontrtorpedowców najechało na skały podwodne i zatonęło w przeciągu dwóch minut. W amerykańskich kołach marynarki tłomaczą to nieszczęście tem, że w związku z trzęsieniem ziemi w Japonji wystąpiły skały u wybrzeża kalifornijskiego, na które najechały właśnie torpedowce. Z załogi wspomnianych torpedowców zatonęło 25 ludzi.

—ooo—

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Środa: „Tragedja dzieci“.
Czwartek: „Tragedja dzieci“.
Piątek: „Tragedja dzieci“.
Sobota: „Człowiek z budki suflera“.

Teatr Bagatela

Środa: „Proces rozwodowy Pani B.“
Czwartek: „Proces rozwodowy Pani B.“
Piątek: „Proces rozwodowy Pani B.“

Przegląd gospodarczy

—o—

Z TARGU KRAKOWSKIEGO

Wczorajszy targ był na ogół słaby. Za 1 litr mleka zbieranego płacono 4—5 tysięcy marek, niezbieranego 6—7 tysięcy marek, kwaśnego 4—5 tysięcy marek, śmietany słodkiej 9—10 tysięcy marek, kwaśnej 20—24 tysiące marek; 1 kg masła 110—130 marek, ser 20—22 tysiące marek, jaja za kopę 140—150 tysięcy marek, sztuka 2400—2500 marek. Ceny drobiu i jarzyn nie uległy zmianie. Owoce nieco staniały, szczególnie jabłka, których zwieziono wielką ilość. Za 1 kg jabłek płacono 4—8 tysięcy marek, gruszek 10—14 tysięcy marek, śliwek 8—12 tysięcy marek. Również pojawiły się na targu ostrężyny w wielkiej ilości i płacono za 1 litr 5—6 tysięcy marek.

SPOSÓB OBLICZANIA PODATKU DOCHODOWEGO OD UPOSAŻEŃ SŁUŻBOWYCH

Ministerstwo skarbu wyjaśnia, że podstawę do obliczenia stopy procentowej podatku stanowi wysokość uposażenia względnie wynagrodzenia perjodycznego. Zaliczka, wypłacana na rachunek wynagrodzenia, jako część wynagrodzenia jeszcze nieustalonego, nie może stanowić odrębnej podstawy opodatkowania i winna być opodatkowana łącznie z resztą wynagrodzenia, wypłacanego w stałym perjodycznym terminie. Rozumie się, że gdyby wraz z zaliczką wypłacona została kwota, któraby stanowiłaby osobne wynagrodzenie za pracę, n. p. w formie dodatku drożyźnianego, wówczas od tego wynagrodzenia, jako stanowiącego podstawę podatkową, winien być podatek dochodowy potrącony. Praktycznie przedstawia się sprawa w ten sposób: Robotnik zarabia akordowo w okresie dwutygodniowym 2 miljony marek. Na poczet tej sumy otrzymuje w pierwszym tygodniu 500.000 marek, w drugim zaś resztę należności, tj. 1,500.000 marek. Celem ustalenia w takim wypadku stopy procentowej przypadającego do potrącenia podatku oblicza się w stosunku rocznym 2 miljony marek × 26. Jeśliby jednak ten sam robotnik przy wypłacie otrzymał nadto dodatek drożyźniany, to od tego dodatku należy potrącić podatek dochodowy, jako w takim wypadku od samoistnego wynagrodzenia perjodycznego.

PODWYŻSZENIE PODATKU OD SPIRYTUSU.

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu“). Ministerstwo skarbu wydało nowe rozporządzenie o opodatkowaniu spirytusu. Opłata od jednego stopnia 96 procentowego spirytusu wynosi: w gorzelniach rolniczych 60 tysięcy, w gorzelniach przemysłowych 61 tysięcy marek. (Ostatnie podwyższenie zostało wydane 23 sierpnia br. na 35 i 35'5 tysięcy. — Przyp. Red.).

BANK EMISYJNY W NIEMCZECH

Wiedeń (PAT). Uchwała gabinetu Rzeszy założenia banku, któryby emitował banknoty o podkładzie złotym, zapadła wedle doniesień wiedeńskiej prasy jednomyślnie. Natychmiast mają być rozpoczęte prace celem założenia tego banku. Będzie to **bank prywatny**, a emitowane przez niego banknoty będą walutą równorzędną z marką.

KURS DOLARA W BERLINIE

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse“ donosi z Berlina, że 12 bm. nastąpiła dalsza zniżka dewiz. O godz. 13 płacono za dolara 60 miljonów, za funt 275 miljonów. Później dolar podniósł się na 70 miljonów, a Londyn na 320 miljonów.

—ooo—

Giełda krakowska z 11 września

TRANSAKCJE BEZ NOTOWAŃ

Na wtorkowej giełdzie robiono transakcje w walutach, jednakże ceduła giełdowa notowań kursów nie podaje. Niema więc mowy o zakazie robienia obrotów, ale tylko jest zakaz notowań. W Krakowie to zarządzenie obowiązuje, podczas gdy w Warszawie oficjalne kursa walut bez przerwy są ogłaszane.

Akcje bankowe	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	80	90	83—84
Bank Hipoteczny	175	195	
Bank Małopolski......	110	130	
Ziemski Bank Kredyt. ..	40	55	48
Powszechny Bank Kredyt.	18	22	
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	30	40	
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ Spółek Zarob.	575	625	600—610
Bank Ziemski, Łańcut ..			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	70	90	77—80
„Impex“	1,1	1,6	1,25
„Pharma“ (B. Jawornicki)	170	220	215-190-200
„Polski Glob“	6,5	8,5	
C. Hartwig, Poznań			
Żegluga Polska	20	30	25—26
Zieleniewski I—IVem. ...	2000	2100	2000—2050
Warsz. Parowozy I—III em.	110	135	118—120
H.Cegielski, Poznań I-IX .	140	160	142—150
„Potęga“ Tow. huty żel.	1450	1550	1500
„Lemiesz“			
„Trzebinia“ I—VI	190	210	195 „ex“
„Pocisk“	150	200	
Automotor	50	80	70—75
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	2650	2950	2800—2840
Siersza	1050	1200	1125—1150
Tepege I—IV	750	820	765—778
Polska Nafta	110	130	115—125
Oikos	750	850	
Pezet			
Strug	225	275	
Syndykat Koszyk., Kraków	220	270	250—265
Tłuszcze Trzebinia	750	850	
„Krakus“ I—VI em. ...	140	170	160
Porcelana Ćmielów	200	225	215
Fabr. cukru w Chodorowie	1250	1350	1280—1310
Elektr. Siersza I—IV em.	70	80	73—75
Zakłady przem. „Ryngraf“			
S. W. Niemojowski	160	180	165—175
Fabr. kapel. w Myślenicach	70	90	

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa 11 września (PAT). Giełda warszawska. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 259.000, sprzedaż 267.500, kupno 256.000.

Czeki: Belgja 12.100, sprzedaż 12.200, kupno 12.100, Berlin 0.0040—0.0025, kupno —, Londyn 1,181.000, sprzedaż 1,190.000, kupno 1,170.000, Nowy York 259.000, sprzedaż 267.500, kupno 256.500, Holandja —, Praga 7800, Szwajcarja 46.560, sprzedaż 47.050, kupno 46.130, Wiedeń 367, Włochy 11.500.

Zurych 11 września (PAT). Zamknięcie giełdy: Berlin 0.000009, Holandja 219, Nowy York 557.5, Londyn 25.52, Paryż 31.92, Medjolan 24.82, Praga 16.66 i pół, Budapeszt 0.03, Bukareszt 2.50, Belgrad 5.95, Sofja 5.40, **Warszawa 0.0023**, Wiedeń 0.0078 i pół, austr. korona stemplowana 0.0079.

Komisja senacka w sprawie uposażenia urzędników

Warszawa (PAT). Na poniedziałkowem posiedzeniu senackiej podkomisji skarbowo-budżetowej według referatu senatora Buzka załatwiono szereg dalszych artykułów do IX. włącznie. Większą dyskusję wywołał art. V. dotyczący wypłaty pensji. Poruszono mianowicie sprawę **wypłacania jej co dwa tygodnie.** Po dyskusji na wniosek senatora Buzka postanowiono **utrzymać jednorazową wypłatę miesięczną** z tem, aby w razie szybkiego wzrostu cen wypłacano **dodatek drożyźniany każdego 16-go miesiąca.** Do art. 24 **przyjęto** następujące zmiany: punkt a): funkcjonarjusze, których kwalifikacja uznaną została przez komisję kwalifikacyjną za niedostateczną, nie mogą być przesunięci do wyższych szczebli uposażeń. Celem uzyskania przesunięcia na wyższy szczebel funkcjonarjusz musi otrzymać dostateczną ocenę; punkt b): nauczyciele urlopowani, którzy pełnią służbę w instytucjach oświatowych w kraju albo zagranicą, mają zagwarantowane na równi z innymi nauczycielami szkół państwowych prawo awansu.

Zlikwidowanie urzędów odbudowy

Warszawa (Tel. wł. „Naprzodu“). W związku z reorganizacją systemu odbudowy kraju przez zamianę systemu zapomogowego na pożyczkowy, oparty o daninę leśną, dyrekcje odbudowy zostaną zlikwidowane. Przy starostwach zostaną ustanowieni referenci odbudowy, których zadaniem będzie opiniowanie podań o pożyczki na odbudowę. Z liczby 3500 urzędników dotychczasowych dyrekcyj w ciągu 2 lat pozostanie 500 urzędników fachowych.

—ooo—

Niemcy muszą dojść do porozumienia z Francją

Berlin (PAT). Minister spraw wewnętrznych Sollmann (socjalista), przyjmując deputację międzynarodowej Ligi kobiet dla ochrony pokoju i wolności, przedstawił poglądy rządu na sytuację polityczną Niemiec. Minister zaznaczył między innemi: **Musimy dojść do porozumienia z Francją i to w czasie jak najkrótszym.** Socjaliści wzięli udział w rządzie ze stanowczym zamiarem zrewidowania **kwestji zagłębia Ruhry.** Jesteśmy skłonni zawrzeć z Francją porozumienie, któreby nam zagwarantowało, że zagłębie Ruhry i kraj nad Renem nie będą oderwane od Niemiec, lecz przeciwnie będą z niemi w przyszłości jak najściślej złączone. **Pragniemy dojść do porozumienia z Francją w sprawie odszkodowań.** Gotowi jesteśmy udzielić Francji wszelkich możliwych do przyjęcia gwarancji, ale **w żadnym razie i pod żadnym warunkiem nie dopuścimy do oderwania od Rzeszy krajów okupowanych.** Uznajemy naszą klęskę poniesioną w wojnie światowej jako fakt historyczny i wyciągniemy z tego konsekwencje, ale jest także obowiązkiem rządu francuskiego nie dać nam odczuć zbyt dotkliwie tego faktu.

POROZUMIENIE ZA POŚREDNICTWEM ANGLJI

Wiedeń (PAT). „Neues Wiener Tagblatt" donosi z Berlina: Gabinet niemiecki poczynił przygotowania do akcji, mającej na celu **porozumienie z Francją.** Ma być przytem utrzymany **kontakt z Anglją.** Rząd uzyskał na tę akcję zgodę przedstawicieli wszystkich stronnictw w okupowanych terytorjach oraz delegatów stronnictw niemiecko-narodowych w Nadrenji i Westfalji, którzy przyszli do przekonania, że **rokowania kompromisowe są konieczne.** Rokowania te wyszły już ze stadjum początkowego i niedalekim jest już termin, w którym postawione będą **konkretne propozycje.** Stresemann we środę wygłosi mowę, która będzie odpowiedzią na niedzielną mowę Poincarego. W mowie tej sprecyzuje Stresemann propozycje niemieckie, z których będzie można poznać, że **Niemcy uczynią wszystko,** aby kres położyć knfliktowi o zagłębie Ruhry.

SPOKOJNA OCENA MOWY POINCAREGO

Berlin (PAT). Prasa niemiecka, omawiając mowę Poincarego w Danviller, zauważa, że ton mowy premjera był tym razem znacznie spokojniejszy i mniej wrogi dla Niemiec. Wobec powyższego dzienniki berlińskie zaznaczają, że należy się spodziewać **podjęcia w krótkim czasie pertraktacji,** mających na celu rozwiązanie zagadnienia reparacyjnego i kwestji zagłębia Ruhry.

NOTA NIEMIECKA JUŻ WRĘCZONA

Paryż (PAT). „Oeuvre" donosi z Brukseli, jakoby nota rządu niemieckiego w sprawie **zastanowienia biernego oporu** w zagłębiu Ruhry miała być może nawet wczoraj już wręczona w Paryżu i Brukseli.

ZNOWU KONFERENCJA

Londyn (PAT). „Ewening Standard" donosi, że po zaałtwieniu sprawy grecko-włoskiej wyłania się na nowo sprawa odszkodowania. Jest prawdopodobne, że w Paryżu odbędzie się konferencja przedstawicieli Anglji, Francji i Włoch. Termin tej konferencji nie jest jeszcze określony.

Groźba rewolucji w Niemczech z prawej i z lewej strony

Drezno (AW). Charakterystyczne dla rozwoju stosunków wewnętrznych Niemiec jest jawne wystąpienie sotni komunistycznych, które miało onegdaj miejsce w Saksonji. Za wiedzą saskiego premiera, przy udziale przedstawicieli rządu, odbył się generalny przegląd wspólnych sił komunistycznych i socjalistycznych, reprezentowanych głównie w samochronnych sotniach proletarjackich. Po ćwiczeniach przemówił generalissimus, który zaznaczył, iż **już w najbliższych dniach okaże się, czy republika niemiecka da się uratować.** Jeżeli się okaże to niemożliwem, to słusznie **powiedział** dr. Stresemann, że **jest ostatnim konstytucyjnym kanclerzem,** władza bowiem **przejdzie w ręce dyktatorów bądź prawicowych, bądź lewicowych,** a my jesteśmy właśnie do tego, aby zapewnić dyktaturę lewicy, powiedział mówca. Jakkolwiek siła wojsk proletarjackich jest małą obecnie, może ona zapewnić, iż **posunie się do gwałtu,** aby szeregi wydatnie zwiększyć.

Przemówienia tego wysłuchał również przedstawiciel rządu.

Zakończenie zatargu włosko-greckiego

Paryż (PAT). Na poniedziałkowem popołudniowem posiedzeniu konferencji ambasadorów przyjęto do wiadomości odpowiedź grecką oraz notę rządu włoskiego, następnie omawiano szczegóły techniczne związane z **przyjęciem** przez Grecję **noty włoskiej** z dnia 7 bm. Konferencja ambasadorów będzie kontynuować obrady w tej sprawie.

WŁOCHY NIE CHCĄ OPRÓŻNIĆ KORFU

Paryż (PAT). „Petit Parisien" donosi, że na wczorajszem posiedzeniu konferencji ambasadorów toczyła się dyskusja nad oświadczeniem Mussoliniego, iż przed opróżnieniem Korfu Grecja musi wypełnić w całości wszystkie żądania reparacyjne. Jeżeli Mussolini — zauważa dziennik — chciał przez to powiedzieć, że okupacja Korfu będzie utrzymana do czasu wypełnienia ostatniego warunku włoskiego, tj. do chwili ukarania winnych morderstwa, to jasne jest, **że okupacja może się przeciągnąć tygodniami, a nawet miesiącami.** W górach albańskich morderca może się łatwo ukrywać. Byłoby rzeczą zbyt trudną, gdyby stanowiska Mussoliniego nie można było pojmować mniej dosłownie. Dla Włoch jest główną rzeczą otrzymanie przyrzeczenia, że szukanie winnych będzie energicznie przeprowadzone. Dlatego spodziewać się należy, że Mussolini zadowolni się taką interpretacją swego oświadczenia.

Rzym (PAT). „Epoca" donosi, że oddziały włoskie zajęły wyspę Leros.

Pogłoski o przewrocie w Rosji

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Berlina: W tutejszych kołach rosyjskich obiegała wczoraj pogłoska o **przewrocie w Rosji i o zamachu na Trockiego.** Berlińska reprezentacja sowiecka nie otrzymała dotychczas **żadnych wiadomości** w tej sprawie.

NIC NIE BYŁO!

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Berlina, że pogłoska o przewrocie w Moskwie, podawane przez tamtejsze koła rosyjskie, wedle zapewnień ze źródeł oficjalnych powstała prawdopodobnie na tle wyborów, w czasie których **chłopi ujawnili nastrój nieco opozycyjny.**

Dalsze trzęsienia ziemi

Wiedeń (PAT). Z Londynu donoszą, że w Japonji zapanowało zaniepokojenie z powodu, iż wulkan Tudziama, zwany „świętą górą", po trzęsieniu ziemi zmienił zupełnie swe kształty. Potęguje to zaniepokojenie fakt, że wyspa w niewielkiej odległości od Jokohamy, która w czasie trzęsienia ziemi znikła pod powierzchnią morza, obecnie znów się ukazała. Wszystko to dowodzi, że masa ziemi wybrzeża japońskiego jeszcze podlega zmianom w związku z trzęsieniem ziemi.

WYSPA ZNOWU SIĘ POJAWIŁA

Paryż (PAT). „Rappele" donosi z Londynu: Wedle doniesień z Tokjo wyspa Oshima, która w czasie trzęsienia ziemi znikła pod falami morza, obecnie wyłoniła się z powrotem z fal wraz z nowym kraterem, który jest czynny.

PO JAPONJI — INDJE

Londyn (PAT). W poniedziałek o godz. 4 rano nawiedziło silne trzęsienie ziemi Kalkutę. Ludność ucieka z miasta. Liczba zabitych i rannych wynosi około 50.

Poseł Diamand za zwołaniem Sejmu

Warszawa (Tel. wł. „Naprzodu"). We wtorkowym „Robotniku" pojawił się artykuł posła tow. dra Diamanda pod tytułem: „Zwołać Sejm!" Artykuł wywołał w kołach sejmowych wielkie wrażenie i szereg komentarzy.

Metropolita Szeptycki będzie przyjęty przez prezydenta Rzeczypospolitej

Warszawa (PAT). Metropolita Szeptycki w Poznaniu zwrócił się do prezydenta Rzeczypospolitej z prośbą o udzielenie mu audjencji. Jak się dowiadujemy, prezydent Rzeczypospolitej po porozumieniu się z rządem polecił zawiadomić metropolitę, że **audjencja będzie mu udzielona.** Ponieważ metropolita w swej prośbie zaznaczył, że wobec stanu choroby nie będzie mógł przybyć do Warszawy przed upływem czterech tygodni, przeto termin audjencji będzie wyznaczony później.

Warszawa (AW). Metropolita Szeptycki na audjencji u prezydenta Rzeczypospolitej wygłosi przemówienie, wyrażające jego obecny stosunek do państwa polskiego. Tekst tego przemówienia **ma być uprzednio przedłożony** rządowi i kancelarji cywilnej prezydenta. Według krążących pogłosek, audjencja ta i złożona przy tej sposobności deklaracja zakończyć mają zajście z metropolitą Szeptyckim.

Węgiel dla spółdzielni robotniczych

Warszawa (Tel. wł. „Naprzodu"). W najbliższym czasie odbędzie się w ministerstwie przemysłu i handlu posiedzenie w sprawie zaopatrzenia kooperatyw robotniczych w węgiel na zimę. W posiedzeniu weźmie też udział nadzwyczajny komisarz do walki z drożyzną dr Bajda.

Strajk drukarski w Radomiu

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). W drukarniach radomskich wybuchł strajk z powodów ekonomicznych. Zecerzy żądają wypłaty dodatku wedle wykazu urzędu statystycznego, jednorazowego zasiłku oraz podwyższenia minimum od wysokości 75 proc. minimum warszawskiego. Strajk zapowiada się na dłuższy czas.

Nieudały zamach komunistów

Wiedeń (PAT). „Neue Fr. Presse" donosi z Drezna: Wczoraj przed południem zwolennicy rewolucyjnych rad robotniczych usiłowali wtargnąć do sali ratuszowej. Policję obrzucono kamieniami. Policja zrobiła użytek z broni. Zranionych zostało około 10 osób, z czego wedle pogłosek **5 osób miało umrzeć.** Koło godz. 13 spokój przywrócono.

Związki i zgromadzenia

SCENA ROBOTNICZA PPS. W KRAKOWIE prosi zdolnych towarzyszów-amatorów o bezzwłoczne podanie swych nazwisk, celem złożenia robotniczego zespołu, któryby rozpoczął przedstawienia na scenie Domu Robotniczego ul. Dunajewskiego l. 5. Zgłoszenia codziennie od 7—8 w Sekretarjacie Rady Zawodowej, Dunajewskiego 5, III p. of. prawa.

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW KRAWIECKICH odbędzie się we środę 12 bm. w sali Zw. stow. rob. Dunajewskiego 5 II p. Porządek dzienny: złamanie umowy przez cech majstrów krawieckich. Początek punktualnie o godz. 7 wieczór. Obecność wszystkich konieczna. **Zarząd Zw. prac. igły.**

ZARZĄD ORKIESTRY ROBOTNICZEJ odnosi się do towarzyszy posiadających instrumenta muzyczne, aby zechcieli wpisać się do orkiestry robotniczej w Podgórzu, pl. Serkowskiego 11.

Karpiński, kapelmistrz.

BACZNOŚĆ LUTNIŚCI! Sezon śpiewacki Lutni Robotniczej rozpoczął się. Próby odbywają się w poniedziałki i czwartki o godz. 8 wieczór w sali Konserwatorjum muzycznego Plac Szczepański (Stary Teatr) Tam przyjmuje się nowych członków.

Robot. spół. spożyw. „PROLETARJAT“ w Tarnowie.
zaprasza wszystkich P. T. członków na
Nadzwyczajne
Walne Zgromadzenie
które odbędzie się dnia 16 września 1923 r. o godz. 3 popołudniu w sali domu robotn. przy ul. Goldhamera
z porządkiem dziennym:
1. Odczytanie ostatniego protokołu,
2. Podwyższenie udziałów,
3. Wnioski.
4089
Uwaga. W razie braku kompletu Zgromadzenie odbędzie się o godzinę później t. j. o godz. 4 popołudniu.
Wstęp na Zgromadzenie za okazaniem legitymacji członkowskiej.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).